

## Stacja arktyczna „Zebra” Alistair MacLean

2013-12-13



*Arktyka, miejsce fascynujące. Przepiękne krajobrazy, miła temperatura (dla mnie), wspaniała noc – fajnie było by pospać pół roku, gdyby nie to że później czeka nas dzień trwający pół roku (ale może z robotą bym się powyrabiał). Brak turystów i nie proszonych gości. Prawie idealne warunki do życia.*

Wśród lodowej pustki widać zarys zebry. Czy afrykańskie zwierzę zaintrygowane moim wpisem wstępnie zdecydowało się odbyć tam wycieczkę krajoznawczą? Nie zupełnie, zebra to nazwa brytyjskiej stacji arktycznej, w której przeprowadzane są badania meteorologiczne. A raczej przeprowadzane były... Z stacją została zerwana łączność. Dlaczego? Co się stało? Czyżby jakiś wypadek?

Kapitan amerykańskiego okrętu podwodnego o napędzie atomowym SSN-509 Tigerfish, otrzymuje polecenie zabrania na pokład „Pana Jonesa” i sprawdzenie co się stało. Okręt podwodny ma tę zaletę że może dołynąć do ostatniej znanej lokalizacji stacji – istnieje podejrzenie że stacja dryfuje na krze. Po dotarciu na miejsce okręt może spróbować znaleźć cienki lód, wynurzyć się i uratować członków stacji.

Kim jest „Pan Jones”, tego nie wie nikt, wiadomo tylko że musi mieć „mocne plecy”. Rozkaz o jego zabraniu i wykonywaniu każdego polecenia „które nie zagrozi bezpieczeństwu Tigerfish, ma być spełniane bez wyjątków” pochodzi z samej góry drabiny dowodzenia.

Podczas rejsu poznajemy ważniejszych członków załogi, zaczynamy mieć podejrzenia co do celów rejsu. Chyba nie chodzi wyłącznie o uratowanie załogi Zebry...

- udaje mu się to znakomicie. Na pewno nie będzie to rutynowy i spokojny rejs...

Kilka lat po wydaniu książki powstał film o tym samym tytule, ale moim zdaniem, jest zdecydowanie gorszy i nie do końca wierny historii opisanej przez Alistaira. Mnie te zmiany zaniepokoiły już na samym początku, później było tylko gorzej... O ile książkę polecam, ponieważ dobrze się ją czyta, jest ciekawa i z sensem, to film lepiej sobie odpuścić...

*Artur Wyszyński*